

## Wstęp

Postawione w tytule książki pytanie rodzi się w kontekście odpowiedzi papieża Franciszka na przedstawione mu w lipcu 2023 roku dubia pięciu kardynałów: Waltera Brandmüllera, Raymonda Leo Burke’a, Juana Sandovala Íñigueza, Roberta Sarah’a i Josepha Zen Ze-kiuna, które dotyczyły kwestii reinterpretacji Objawienia Bożego, praktyki błogosławienia związku osób tej samej płci, rozumienia synodalności, kapłaństwa kobiet i warunków sakramentalnego rozgrzeszenia. Odpowiedź papieża ujrzała światło dzienne w przeddzień pierwszej sesji XVI zwyczajnego zgromadzenia ogólnego synodu biskupów poświęconego tematowi Kościoła synodalnego (4–29.10.2023). Papież Franciszek uznał wątpliwości kardynalskie za wyraz „potrzeby uczestnictwa, swobodnego wyrażania opinii i współpracy”, a tym samym prośby „o formę synodalności w sprawowaniu posługi” papieskiej. Można i tak odczytywać dubia, jednakże postawione pytania wykraczają poza kwestie związane z synodalnym obliczem Kościoła.

Apostoł Paweł pisze Koryntianom, iż „przemija postać tego świata” (1 Kor 7,31). Forma świata przemija, ale zmienia się także to, jak Kościół postrzegany jest w przemijającym świecie. Nie jest to wcale kwestia tylko socjologiczna czy medialna, gdyż chodzi o życie i zbawienie człowieka. Katolicy – teraz już wszyscy, bo nikną ostatnie dojrzałe kultury i społeczeństwa katolickie (Polska i Filipiny) – żyją albo w tzw. młodych Kościołach (Afryka, Azja), albo w uciskanej diasporze (świat islamski, Chiny), albo na Zachodzie, w którym chrześcijaństwo jest z sukcesem wypierane i spychane

w „prywatność” (wyznaniowe getto). Większość z nich żyje w świecie, którego motorem jest konsumpcja i relatywizm. Nawet najbardziej gorliwy katolik zderza się na co dzień z dominującą wszędzie liberalną nowoczesnością. Ta zaś uważa religię – ale dodajmy: tylko chrześcijańską – za przeszkodę na drodze „postępu”, zaś w najlepszym wypadku za osobiste (czyli niemające społecznego znaczenia) hobby. Nie dziwi zatem, iż wierzący w Chrystusa stawiają sobie nierzadko pytanie: na ile świat wiary trzeba/można (powinno się) dostosować do głównego nurtu? Gdzie są nieprzekraczalne granice tego (w wielu zakresach przecież koniecznego) „przystosowania”? Czy Kościół może, i na jakich warunkach, uczestniczyć w *populorum progressio* – przywołując tytuł encykliki społecznej Pawła VI z 1967 roku – jeśli ten „rozwój ludów” kwestionuje nie tylko tradycyjne „oczywistości” niedawnej jeszcze kultury chrześcijańskiej, ale główne prawdy wiary, imponderabilia antropologiczne (np. płciowość człowieka, małżeństwo, rodzicielstwo, nienaruszalność życia itp.), biblijną (objawioną) moralność, wreszcie zaś samo stworzenie (jeśli nie ma Stwórcy). To jest rzeczywisty kontekst, w którym trzeba odczytywać odpowiedzi papieża Franciszka na dubia pięciu kardynałów. Ten spór – użyjmy tego słowa – odnosi się właśnie do wspomnianego cywilizacyjnego zmagania. Do „sporu o wszystko”, który – nie od dziś – przeniósł się na nasze, kościelne podwórko. I nie sposób, jeśli katolicyzm nie ma stać się kulturowym skansenem, od niego uciec. W tym sporze nie idzie, jak mogłoby się wydawać, o sprawy drugorzędne, lecz o samą istotę chrześcijaństwa. Dyskusja nad seksualnością, bioetyką czy homoseksualizmem lub możliwością wyświęcania kobiet odsyła nas do samych podstaw chrześcijaństwa, do pytania o naturę i posłannictwo Kościoła (a w nim papieża), o rozumienie autorytetu Pisma Świętego, o naturę sakramentów, definicję grzechu, wreszcie o odkupienie, prawdziwą tożsamość Chrystusa czy samego Boga.

Stawiający Ojcu Świętemu pytania kardynałowie *implicite* podkreślają, że Kościół niesie w sobie (w doktrynie, liturgii, prawie, strukturach) *institutio divina* – Boże, nadprzyrodzone ustanowienie. Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa. Jest – także wtedy, gdy zderza się z odrzuceniem i niezrozumieniem świata i grzesznością swych członków – środowiskiem zbawienia, znakiem wierności Boga wobec rodziny ludzkiej. To oznacza, że kolejne pokolenia (także Magisterium) nie są dysponentami Daru, ale jego sługami. Ilekroć pojawia się pokusa manipulowania

Bożą prawdą, czy jej zmieniania, grozi to nie tylko zaciemnieniem Tego, który jest *Lumen gentium* (por. Łk 2,32), ale prowadzi do relatywizacji samego Objawienia. Co więcej, taka ewentualność otworzyłaby drzwi do reinterpretacji (według własnych upodobań) Bożego depozytu przez każde kolejne pokolenie. Niejako przy okazji mógłby zapewne być zakwestionowany także autorytet nauczycielski następcy Piotra, zaś Kościół rozpadłby się na frakcje.

Pokusą, wobec której staje Kościół dzisiaj, jest zajmowanie się agendą wyznaczaną przez liberalne media, oklaskujące wyniesionych przez siebie na piedestał idoli. W dobie mediów cyfrowych papieństwo stało się swego rodzaju marką, firmowym logo, uosobieniem i „wcieleniem” katolicyzmu (chrześcijaństwa). Z tej racji trudno dziś być papieżem, coraz trudniej też być katolikiem. Od czasów Jana Pawła II papież jest – na skalę globalną – celebrytą, kimś pozostającym pod stałym nadzorem mediów; kimś kto kształtuje (a w każdym razie powinien to robić) wspólną rzeczywistość. Do niego adresowane są często nadmierne oczekiwania. Jego też obciąża się za „całe zło świata”, a już szczególnie za grzechy członków „korporacji”, co widzimy w odniesieniu do Jana Pawła II i Benedykta XVI. Mniej liczą się fakty, decyduje sztuka komunikacji. Czy da się nie ulec tym mechanizmom? Czy urząd Piotrowy może zamienić się w agencję informacyjną, która ustala przekaz stosownie do „prawdy chwili”? Starsi Polacy, którzy od kilkunastu lat czują się jak sieroty po Janie Pawle II, z nostalgią wspominają miniony czas, jasność przekazu, silne, jednoznaczne przywództwo, poczucie bezpieczeństwa, jakie nam ten święty Ojciec dawał. A przecież nie było wtedy „różowo” ani idealnie. Jego posłannictwo miało konkretny kontekst: potężny sprzeciw „kultury śmierci”, cicha „milcząca apostazja” całych społeczeństw zachodniego dobrobytu (o czym pisał w adhortacji *Ecclesia in Europa*), bunt (choć ukryty) środowisk teologów, tocząca jak cichy rak lokalne Kościoły „lawendowa” herezja, nierozwiązany konflikt feminizujących (i domagających się święceń) siostr zakonnych w USA. Po śmierci Jana Pawła II i rezygnacji Benedykta XVI nagromadzona lawa kontestacji i swoiście rozumianej wolności wybuchła.

W ocenie dzisiejszej sytuacji można „zgrzeszyć” przez wiarę, że w Kościele wszystko zależy od papieża, a tym samym da się „naprawić” Kościół (i zlikwidować potężne napięcia między np. laksystami i rygorystami, zwolennikami reform i tradycjonalistami) za pomocą papieskich encyklik i decyzji personalnych. Lekarstwem na naiwną papolatnię (czyli

bezwarunkową cześć oddawaną papieżom), ale także na papofobię (uraz czy wstręt do papieża) jest historia Kościoła oraz jego prawdziwa geneza i natura. Wszak jest on nie tylko dziełem Chrystusa, ale także Jego Ciałem, Oblubienicą Baranka, którą Pan nieustannie oczyszcza i wydoskonala (por. Ef 5,25–27). Stąd adagium *Ecclesia semper purificanda et reformanda*. Gdy się pamięta o trwających dziesiątki lat sporach chrystologicznych starożytności, o powracających ciągle kryzysach papieżstwa późnego średniowiecza i renesansu; gdy pomyśli się o kilkudziesięciu latach bezradności Kościoła hierarchicznego w obliczu reformacji; gdy zważy się na bezsilność Kościoła przełomu XVIII/XIX wieku wobec przemocy rewolucji francuskiej; gdy wreszcie zobaczy się słabość Pawła VI w konfrontacji z reformatorami Kościoła po Vaticanum II, to dzisiejsze doświadczenia wewnątrzkościelnych sporów i napięć jawią się jako „nic nowego”. Kościół, jako instytucja i społeczność, jest słaby, kruchy; w pewnym sensie jest bezbronny wobec zła zewnętrznego i wewnętrznego. Może się nawet zdawać, że jest dziś „niesterowalny”. Jego nawa płynie przez wzburzone odmęty, „wiatr jest przeciwny”. Kościół zdaje się (który to już raz) tonąć. A Pan „śpi”, jak wtedy, na Jeziorze Galilejskim. „Panie, ratuj, bo giniemy!” I wciąż to samo słowo Jezusa do uczniów: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!” (Mk 4,40).

Nie tylko o wiarę chodzi, ale również o nadzieję, a nawet, jak pisze w swoim liście apostoł Piotr, o „obronę wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15). Uzasadnić ją można tylko przez słuchanie, skoro o Kościół synodalny chodzi. Wsłuchując się zatem w dubia pięciu kardynałów oraz udzielone przez papieża Franciszka odpowiedzi, pragniemy nie tylko słuchać tej synodalnej symfonii Kościoła, a również w niej uczestniczyć. Naszą intencją nie jest mnożenie opinii, wątpliwości i pytań ani tym bardziej kontestowanie czy krytykowanie. Papież Franciszek w homilii wygłoszonej na konsystorzu 30 września 2023 roku użył metafory orkiestry dla wyrażenia synodalnego charakteru Kościoła. Stąd pragnienie środowiska teologów toruńskich, by podjąć proponowaną przez papieża Franciszka partyturę i szukać jej zrozumienia w zgodzie z Objawieniem Bożym. To właśnie o Objawieniu Bożym mówił Benedykt XVI w Adhortacji *Verbum Domini* z 2010 roku jako symfonii, w której „w pewnym momencie pojawia się «motyw solowy» [...], czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu. Tym «motywem»

jest Jezus” (VD 13). Bez Chrystusa nie „zinterpretujemy lepiej”, jak chce papież Franciszek, ani Objawienia Bożego, ani Tradycji Kościoła, ani samego Kościoła, ani tym bardziej – człowieka.

Tak jak w orkiestrze, każdy z autorów poniższej publikacji podejmując lekturę odpowiedzi Franciszka na dubia kardynałów, pozostaje przy swoim „instrumencie” teologicznym.

Ks. Rafał Barciński („*Nova et vetera* rozeznawania duchowego”) analizuje, w jakiej relacji pozostaje papieskie wezwanie do rozeznawania, nie tylko tzw. sytuacji nieregularnych, do praktyki rozeznawania duchowego znanej od wieków w Kościele. Autor, dokonując syntezy myśli papieskiej w tym zakresie, wskazuje na pewne uwarunkowania rozeznawania osobistego, które potrzebuje konfrontacji w kontekście eklezjalnym, jak i wspólnotowym, w którym podstawowe jest posłuszeństwo biskupowi.

Ks. Paweł Bortkiewicz z Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu („*Fiducia supplicans* – pytanie o ciągłość nauczania Kościoła w kwestii homoseksualizmu”) podejmuje namysł nad zmianami, jakie w tej materii widać w wypowiedziach papieskiego Magisterium. Kontestacja, z jaką spotkała się ta Deklaracja – zwłaszcza ze strony episkopatów regionów i krajów pozaeuropejskich – każe z troską myśleć o jedności Kościoła, jego wierności Bożemu Objawieniu, zakotwiczonemu w Piśmie Świętym i Tradycji.

Ks. Tomasz Dutkiewicz („Jakiej filozofii potrzebuje teologia? Dubiów kilka w kontekście postulowanej zmiany filozoficznego paradygmatu. Refleksja w 25 lat po *Fides et ratio*”) ostrzega przed pokusą odrzucenia w myśleniu teologicznym narzędzi wypracowanych na gruncie realistycznej metafizyki. Współczesny relatywizm doktrynalny, będący spuścizną modernizmu i teologii wyzwolenia, jest dla świata wiary (a tym samym dla zbawczej misji Kościoła) groźny. Antidotum na ten zamęt – po które warto sięgać – dał nam ćwierć wieku temu Jan Paweł II.

Ks. Tomasz Huzarek („Sakramentalne rozgrzeszenie – znak Bożego miłosierdzia”) odnosi się do odpowiedzi papieża Franciszka na piąte dubium dotyczące sakramentalnego rozgrzeszenia. Autor konfrontuje ją z wcześniejszym, mocno ugruntowanym w Tradycji nauczaniem Kościoła, przede wszystkim z adhortacją Jana Pawła II *Reconciliatio et paenitentia* oraz encykliką *Dives in misericordia*, by podjąć lekturę wypowiedzi papieskiej w kluczu hermeneutyki ciągłości.

Ks. Dariusz Kotecki („Słuchanie tego, co Duch mówi do Kościoła. Ku hermeneutyce pneumatologicznej”) w oparciu o Janowe teksty o Paraklecie szuka odpowiedzi na pytanie o funkcję Ducha Świętego w Kościele. Jest nią prowadzenie Kościoła do przyjęcia i zrozumienia Prawdy, czyli Jezusa Chrystusa. W tej optyce można powątpiewać, czy propozycje współczesnej kultury, które wprost lub *implicite* negują dzieło Jezusa Chrystusa, mogą być głosem Ducha Świętego.

Ks. Sławomir Kunka („Duchowość komunii według Jana Pawła II”) podejmuje próbę uchwycenia istoty proponowanej przez Jana Pawła II (m.in. w liście *Novo millennio ineunte*) duchowości komunii (*communio*). Czyni to, aby lepiej zrozumieć, czy – jak pisze Franciszek – „synodalność, jako styl i dynamika, jest istotnym wymiarem życia Kościoła” (dubium trzecie). Autor zwraca uwagę, że wspólnota uczniów Chrystusa, a tym samym jej duchowość, jest zakorzeniona w Eucharystii, nauczaniu apostołów i strukturze hierarchicznej Kościoła. To zaś zabezpiecza wierzących przed marzycielstwem i subiektywizmem.

Ks. Marian Machinek, moralista z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie („Modyfikacja praktyki czy zmiana nauczania? Kontrowersje wokół wypowiedzi papieża Franciszka o małżeństwie”), w merytorycznej i spokojnej formie reflektuje nad powracającą wciąż na nowo po adhortacji *Amoris laetitia* fundamentalną kwestią sakramentu małżeństwa. Rodzi się bowiem pytanie, czy papież w tym kontekście jedynie poszukuje nowych rozwiązań prawnych i pastoralnych, czy też mamy do czynienia ze zmianami w katolickiej doktrynie o małżeństwie.

O. Mieczysław Paczkowski („Coraz bardziej zapomniani bracia? Papież Franciszek a Kościół koptyjski”) poddaje refleksji wypowiedzi papieża Franciszka dotyczące relacji z Kościołem koptyjskim, uwypuklając aktywność ekumeniczną Ojca Świętego. Autor koryguje błędne przekonanie wielu na temat rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, która miałaby być reprezentatywna dla wszystkich Kościołów wschodnich.

Ks. Jan Perszon („Status doktrynalny «wyjaśnień» papieża Franciszka. Dubia – ciąg dalszy”) rozważa status doktrynalny odpowiedzi papieża Franciszka na dubia kardynalskie. Choć formalnie należą one do tzw. Magisterium zwyczajnego niedefinitywnego (a więc pozostają otwarte na późniejsze korekty), w wielu fragmentach dotykają kwestii dogmatycznych i sakramentalnych.

Ks. Wojciech Pikor („Jaka interpretacja Pisma Świętego w obliczu zmian kulturowych? Papieskiej Komisji Biblijnej lektura nowotestamentowych wypowiedzi na temat małżeństwa”) pokazuje na przykładzie dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej „*Czym jest człowiek?*” (*Ps 8,5*). *Zarys antropologii biblijnej*, w jakim kierunku winna iść interpretacja tekstów biblijnych uwarunkowanych kulturowo. Autor zwraca uwagę, iż samo podejście wykorzystujące antropologię kulturową jest niewystarczające, gdyż poprawna interpretacja słowa Bożego – przykładowo Pawłowych tekstów na temat małżeństwa – potrzebuje lektury historyczno-krytycznej otwartej na hermeneutykę wiary, która uwzględni lekturę kanoniczną Pisma Świętego.

Ks. Piotr Roszak („Objawienie a jego «lepsza» interpretacja: wokół hermeneutyki teologicznej papieża Franciszka”) czyta wypowiedzi papieża Franciszka w kontekście postulowanej przez niego „lepszej interpretacji” Objawienia Bożego. Teologia jako „myśląca wiara” rozwija formuły wpływające z wnętrza słowa Bożego, co w efekcie daje organiczny wzrost. Wypowiedzi papieskie padają w kontekście hermeneutyki postmodernizmu, akcentującej jako kluczową perspektywę odbiorcy. Franciszek – może pod wpływem *nouvelle theologie* – podkreśla wartość doświadczenia egzystencjalnego, otwierającego na pełnię Objawienia. Jednakże zbyt mocne „wychylenie” nauczania Kościoła w stronę adaptacji kulturowej – jak zauważa autor – po to tylko, by Ewangelia była dla współczesnych zrozumiała i strawna, niesie ryzyko zamienienia Ewangelii w jedną z ideologii tego świata.

Ks. Zbigniew Wanat („Troska o formowanie sumień jako postulowany element «duszpasterskiego miłosierdzia»”) przedstawia troskę papieża Franciszka o formację sumień w kontekście wezwania do „duszpasterskiego miłosierdzia”. Biskup Rzymu chce się tym zadaniem podzielić z biskupami, którzy znają kontekst kulturowy życia swych wiernych. Pozostaje pytanie, czy w unifikującej się sieciowo (i coraz bardziej scentralizowanej) globalnej wiosce taka strategia nie zagrozi jedności eklesjalnej komunii.

Aktualny zamęt w Kościele można uznać za dopust Boży; lepiej jednak – bo tak przecież to przeżywamy – przyjąć go jako krzyż. Ten zaś zawsze „boli”, uwiera, niesie oczyszczenie, uczy pokory i zaprasza do wiary. „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał, co niemocne, aby możnych poniżyć” (1 Kor 1,27). Może nie warto dać się wciągać w „wojnę domową”, koncentrować się na sporze, ale raczej cierpliwie stać w prawdzie, wiedząc, że *Deus semper maior*. Nie

da się uciec przed pytaniem: Czego w tej sytuacji chce od nas Pan Bóg? Zwątpienia, hałaśliwej i bezpardonowej krytyki następcy św. Piotra, czy też rezygnacji z zaangażowania się w misję Kościoła w poczuciu własnej wyższości moralnej? Nie. Dopuszczając na nas dziwną słabość Stolicy Apostolskiej, Pan niejako przynagla nas do pokochania rodziny Bożej, którą jest Jego Kościół; zaprasza do rozpoznania, że mimo ułomności dzieci Kościoła, jest on naszą Matką; wzywa do podjęcia z nowym zapalem drogi do świętości, do życia Ewangelią, dawania świadectwa, zagłębiania się w niezmiernie bogactwo dziedzictwa wiary, którą przekazały nam dwa tysiąclecia drogi Kościoła przez ziemię. „To jest Jego Kościół” – pisał Benedykt XVI. Bóg nie opuścił swego ludu. On nadal go prowadzi, nie przestając udzielać mu swego Ducha. Słowa psalmisty są dzisiaj i naszym wyznaniem: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Toruń, 22.02.2024

ks. Wojciech Pikor  
ks. Jan Perszon

**ks. Rafał Barciński**

## ***Nova et vetera* rozeznawania duchowego**

Dzięki papieżowi Franciszkowi na nowo wybrzmiewa dzisiaj w przestrzeni Kościoła słowo „rozeznawanie”. O szczególnej potrzebie rozeznawania mówi papież w posynodalnej adhortacji *Amoris laetitia*. Ma być ono podejmowane wobec osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach<sup>1</sup>. Papież wskazał tym samym na obowiązek towarzyszenia im przez ich duszpasterzy. Postulowane towarzyszenie ma być jednocześnie pomocą w rozeznawaniu i uczeniem innych umiejętności rozeznawania. Roli nauczyciela w tej kwestii podjął się sam papież w cyklu katechez środowych wygłoszonych między 22 sierpnia 2022 a 4 stycznia 2023 roku<sup>2</sup>.

Kwestia rozeznawania nie ogranicza się tylko do tzw. sytuacji „nieregularnych”. Nierzadko się słyszy, że ktoś coś rozeznał i podjął decyzję; że dana wspólnota rozeznała, jaki kierunek obrać wspólnie, czy też określiła prawdziwość danych charyzmatów. Rozeznawanie jest niezmiernie ważne na drodze rozwoju duchowego, jednakże nierzadko źle pojmowane i sprowadzane jedynie do kategorii przecucia, intuicji i pragnień. Można odnieść wrażenie, że słowa „rozeznanie” i „rozeznawanie” stają się czasami formą usprawiedliwienia podjętych błędnie decyzji. Dzieje się tak, jeśli

<sup>1</sup> Por. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*. O miłości w rodzinie (19.03.2016), nr 296–300.

<sup>2</sup> Katechezy środowce zostały wydane razem z innymi wybranymi tekstami papieża na temat rozeznawania: Franciszek, *Rozeznawanie. Boży głos w sercu* (Kraków: WAM 2023).